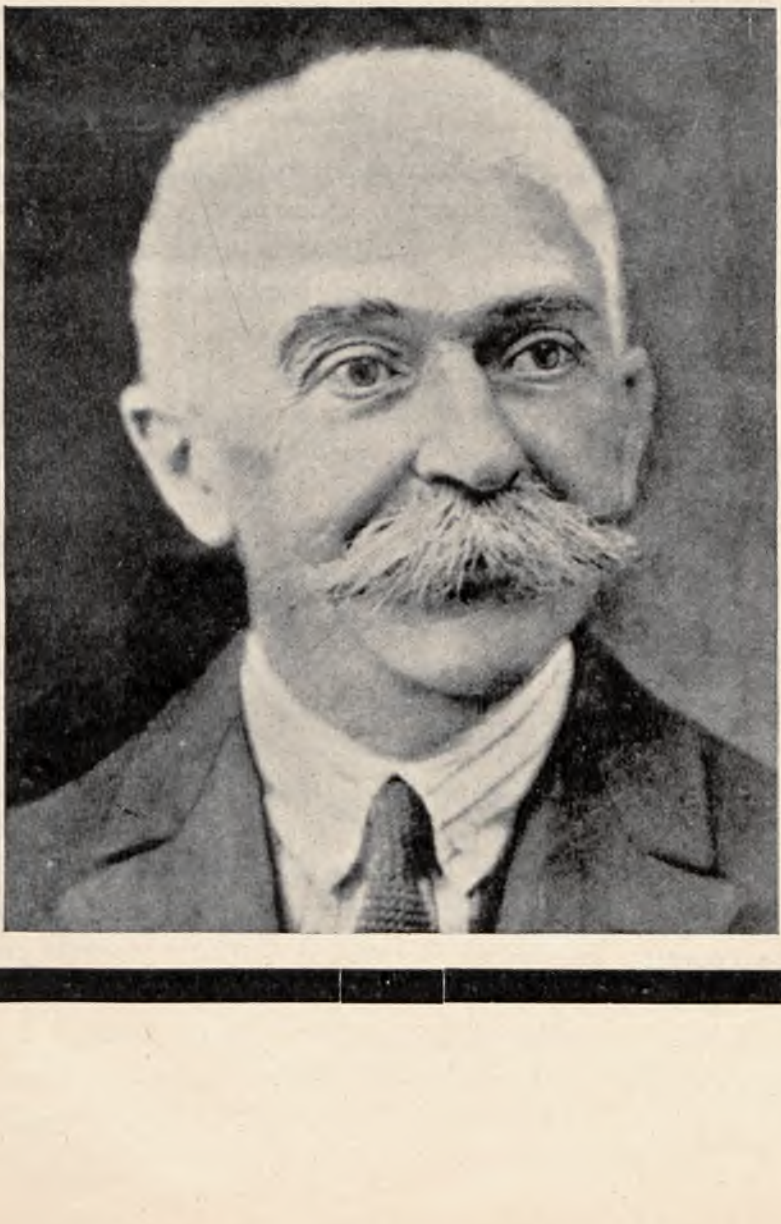
BEZPŁATNY. OKAZOWY.

8 IX 37 CENA 30 GR

SPORT POLSKI

ROK I TYGODNIK Nr 2



✝

Ś. P.

PIOTR DE COUBERTIN



Sztafeta
przynosi na stadion berliński
ogień ze starożytnej Olimpii.

ODSZEDŁ CZŁOWIEK — POZOSTAŁA IDEA

W Lozannie zmarł Piotr de Coubertin. Odszedł na zawsze z tego świata drobny i wątły staruszek w staromodnym surducie. Pozostanie z nami na zawsze legendarny tytan, wieczny symbol szlachetnego młodzieńczego entuziazmu. Piotr de Coubertin żyć będzie trwale w myśli, sercu i czynach pokoleń obecnych i przyszłych.

....Ludzie praktyczni, ludzie umiejący roztropnie kalkulować — patrzą zwykle z pobłażliwą napoły, a napoły ironiczną litościwością na idealistów, walczących nieprzejednanie o realizację odważnych pięknych snów. Przyziemni zjadacze chleba patrzą zazwyczaj z góry na marzycieli, ufających w Ikarowe skrzydła, goniących za czymś, co gdzieś na wysokościach stratosferycznych błyska. A jednak — Piotra de Coubertin nikt nie nazwał utopistą, choć mierzył on powyżej stratosfery!

Człowiekiem realnym, człowiekiem praktycznym o niezmiernej mądrości życiowej był ten uczony archeolog i zamiłowany wychowawca, pragnący spośród gruzów Olimpii wykrzesać płomień, wzniecający w duszach pożądanie moralnego i fizycznego piękna, pożądanie hartu i siły, wznoszący je na wyższy szczebel doskonałości.

Wbrew mniemaniu zwolenników linii najmniejszego oporu, Coubertinowska idea postępu poprzez braterskie współzawodnictwo — nie spaliła na panewce. Samo roztworzenie przed ludzkością wspaniałych horyzontów nie mogło przecie starczyć, aby ją całą dla nowych ideałów zjednać, aby ją od razu przemienić! Mało by była warta, mało by była szczytna idea, gdyby triumf jej nie wymagał ofiarnych trudów wielu pokoleń wyznawców!

Jeśli już dziś — po niespełna pięćdziesięciu latach, pięćdziesiąt narodów uważa za zaszczyt należenie do rodziny olimpijskiej i pracuje usilnie, aby młodzież swą do poziomu, wymaganego przez nieustępliwego Coubertina, podciągnąć, jeśli już dziś — we wszystkich krajach świata — stadion sportowy uważany jest nie za miejsce zabaw niewybrednych, a za swego rodzaju sanktuarium, — zawdzięczamy to Coubertinowi, który sport tak potężną treścią duchową opromienił, iż trudno już mówić o systemie, czy metodzie, czy kierunku, a cisną się na usta wyrazy światopogląd i kult.

Dlatego, Piotr de Coubertin był czymś więcej, niż promotorem i prekursorem tych czy innych nowych prądów. Był apostołem. Był apostołem tym bardziej, że walcząc przez całe długie życie bez wytchnienia o radość i szczęście dla wszystkich — sam u schyłku dni swoich cierpieć musiał najdotkliwszą materialną biedę. Nie doczekał już owej nagrody Nobla, która miała ukoronować jego wyjątkowe życie. Może i lepiej: nędza barona de Coubertin powinna pozostać po wsze czasy biczem, wypędzającym kupczących ze świątyni sportu, i powinna pozostać przykładem bezinteresowności, potwierdzającym zdecydowanie optymizm tych, którzy wierzą w szlachetne przeznaczenie człowieka.

Wiktor Junosza.

JAN BARAN

O TYP POLSKIEGO SPORTOWCA

Podczas pobytu w Anglii byłem zaproszony na uroczystość pożegnalną dowódcy pułku strzelców szkockich, który odchodził na inne stanowisko. Komendant garnizonu żegnając go, rozpoczął swe przemówienie następująco: „Odchodzi od nas pułkownik C....... Był on prawdziwym sportowcem. (He was a real sportsman). Naczelną zasadę sportu, doskonalenie siebie i innych, stosował konsekwentnie, tak w dziedzinie sportu, jak i w życiu, i umiał na każdym polu swej owocnej pracy osiągnąć jak najlepsze rezultaty„.

Nie wiem czy może być lepsze określenie istoty sportu i jego pozycji w stosunku do zagadnień życia. Zadaniem prawdziwego, dobrze pojętego sportu jest doskonalenie swej sprawności fizycznej możliwie wszechstronnie i urabianie dodatnich cech charakteru. Ale to wszystko nie wiele byłoby warte, gdyby się okazało, że sportowiec, który na boisku osiąga bardzo dobre rezultaty, okazał się niedorajdą życiowym.

Sport musi być podporządkowany celom wyższym. Jest on jednym z odcinków pracy w służbie dla narodu. To też nie może mieć nastawień egoistycznych. W jednym z obozów P. W. miałem wśród innych uczestników kilku sportowych specjalistów, którzy nie bardzo chętnie znosili trudy życia obozowego, ponieważ, jak twierdzili, wpływało ono ujemnie na ich formę. Postępowanie takie jest niewłaściwe; wypływa ono z niezrozumienia stosunku sportu do zagadnień ogólnych. Obóz i jego zajęcia z punktu widzenia społecznego są celem wyższym, a przecie należy zawsze pamiętać, że uprawiamy sport poto, aby przynosił korzyści ogólnej sprawie narodowej.

Sportowiec winien być dżentelmenem w całym tego słowa znaczeniu. Jego wystąpienie na arenie sportowej powinna zawsze cechować „fair play“ w stosunku do przeciwnika. Sport nie jest celem sam w sobie. Zwycięstwo w sporcie jest rzeczą miłą, ale nie jest wartością jedyną. Zwycięstwo nie jest wyłącznym celem walki. Walczyć twardo, nieustępliwie, do ostatka jest zadaniem sportowca, ale dążyć do zwycięstwa za wszelką cenę, brutalnie czy też niebezpiecznie dla przeciwnika, to już nie jest prawdziwy sport, to już nie jest „fair play“, — tak nie powinien postępować dżentelmen. Taki sport nie jest budujący, ale demoralizujący, to nie jest sport zdrowy, ale przeciwnie — patologiczny. Pięknie jest kiedy zwycięzca wygrywa z uśmiechem na ustach, ale czyż nie jest właśnie „prawdziwym sportowcem“ ten, kto pokonany, z uśmiechem na ustach podaje rękę zwycięzcy, nawet wówczas, gdyby zwycięstwo jego nie było w pełni zasłużone? Takiego pokonanego warto sobie brać za wzór; bądźmy pewni, że znajdzie on zawsze uznanie sportowej publiczności, uznanie, które jest nagrodą większą aniżeli sama wygrana.

Hygiena życia w sporcie, a zwłaszcza w czasie treningu jest warunkiem bezwzględnym w pracy sportowej. Sportowiec, który pali nadmiernie w czasie treningu, a zwłaszcza nie gardzi w tym czasie użyciem alkoholu, nie jest „a real sportsman“, a już zaprzeczeniem tego są zawodnicy, którzy używają alkoholu w czasie zawodów. Niedomagania serca, czy inne braki organiczne, spotykane u sportowców w wieku późniejszym, nie są wynikiem nadmiernego uprawiania ćwiczeń, jak to się zwykle twierdzi bez głębszego zbadania przyczyn, ale tych właśnie grzechów głównych sportowych, popełnianych w czasie intensywnego treningu i zawodów.

Przyjęliśmy jako zasadę, że sport jest środkiem do celu i że celem sportu jest uczynienie człowieka zdrowszym i silniejszym. Skoro tak, to jest rzeczą jasną, że siłę i zdrowie ciała osiągniemy przede wszystkim wówczas, gdy będziemy uprawiali sport wszechstronnie. Odnosi się to zwłaszcza do młodzieży, która winna zaprawiać się zarówno w pływaniu, grach, lekkiej atletyce, jak w jeździe na nartach, wioślarstwie, boksie i sportach motorowych. Dopiero na tym podłożu może się budować specjalizację.

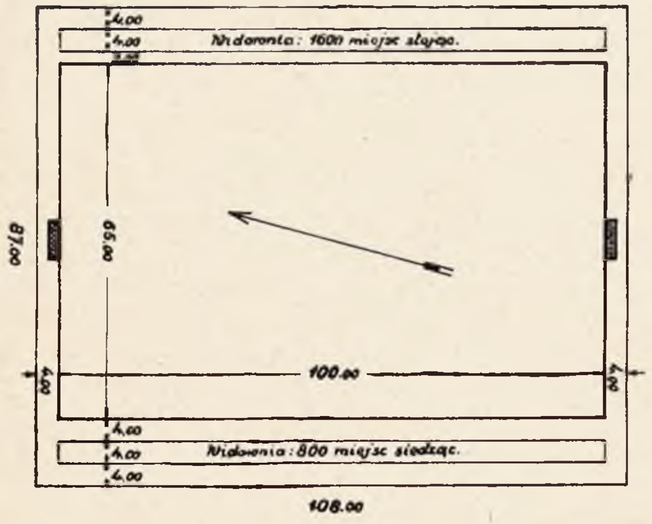
Sportowca powinna cechować bezinteresowność, a więc amatorskie nastawienie do sportu. Nie chcę przez to rozumieć, że sportowiec powinien dać z siebie wszystko dla klubu, a klub w zamian nic. Kluby winny wykazywać większą troskę o swych zawodników, niż obecnie. Ale to nie oznacza, aby było dopuszczalne żądania w kierunku ciągnięcia korzyści ze sportu. Istnieje wyraźny podział na amatorów i zawodowców, istnieją wyraźne przepisy, które normują jakie świadczenia należą się amatorowi, a jakie są zakazane. Pieniężne wynagrodzenia za zdobyte bramki, czy punkty przysporzone klubowi nie mogą mieć miejsca w sporcie amatorskim.

Taką winna być w najważniejszych swych rysach sylwetka duchowa naszego sportowca. Struktura jego wewnętrzna winna się opierać przede wszystkim na amatorskim podejściu do sportu, na solidnym higienicznym trybie życia i na wysokiej etyce sportowej. Cała jego działalność winna być podporządkowana celom wyższym — społecznym, narodowym i państwowym. Dążeniem jego powinno być jak najwszechstronniejsze opanowanie sportu, jako środka doskonalenia siebie i innych.

Inż. TADEUSZ KUCHAR

ROZPLANOWANIE BOISKA KLUBOWEGO

Ambicją każdego klubu jest założenie własnego, chociażby najskromniejszego gniazda i warsztatu pracy zarazem tj. boiska klubowego.



Nr 1.

Klub wyłącznie piłkarski potrzebuje krótko strzyżonej płaszczyzny trawnikowej o wymiarach przynajmniej 100 m × 65 m, by na boisku tym mogły się odbywać międzynarodowe zawody.

Ojczyzna piłkarska opierając się na swym wiekowym doświadczeniu podaje, że najdogodniejsze boisko piłki nożnej powinno być 115 yardów długie i 75 yardów szerokie.

Polski Związek Piłki Nożnej w „Przepisach gry w piłkę nożną" ustala te wymiary na 105 m × 68,5 m.

Widownie przy takich boiskach zakłada się w odległości najmniej 2-ch metrów od linii bocznych i 8 m od linii bramkowych. Niejednokrotnie z powodu ograniczonego terenu lub wystarczającej na pomieszczenie spodziewanej ilości widzów powierzchni wzdłuż linii bocznych, założenia widowni za linią bramkową nie przewiduje się. Wtedy granica terenu powinna biec przynajmniej w odległości 4 m od słupków bramkowych, by po założeniu siatek można było uzyskać przynajmniej około 1,50 m szerokie przejście za bramkami.

W ten sposób ustaloną została najmniejsza długość terenu pod boisko piłkarskie — 108 m.

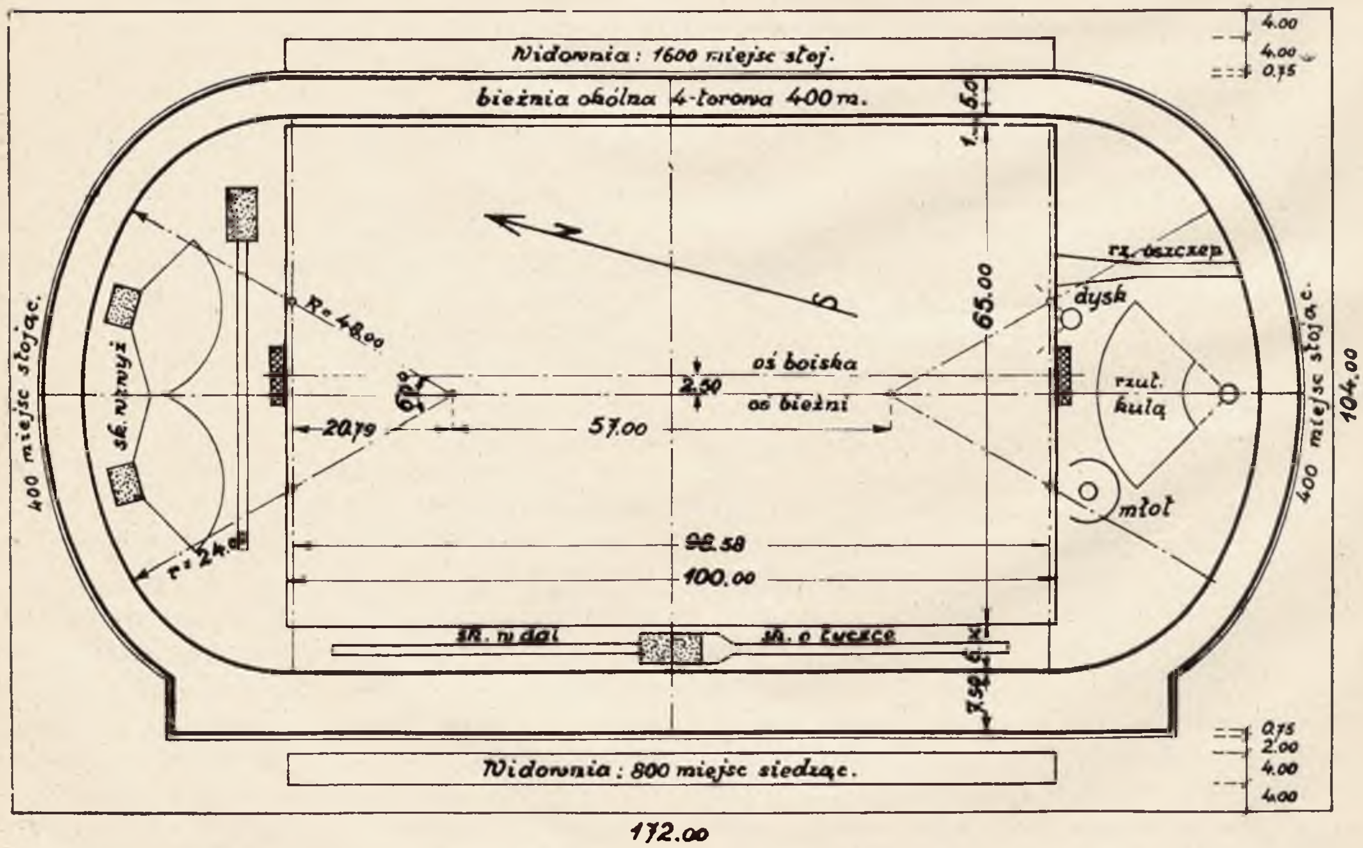
Długa oś boiska powinna mieć taki kierunek, by podczas zawodów światło padało z boku. Zawody w różnych porach roku łącznie biorąc, odbywają się między godzinami 14 a 19, średni czas wypadnie na 16.30, czyli oś boiska powinna być prostopadłą do kierunku światła o tej porze; to nastąpi gdy oś długa będzie biegła z pd.-pd. wsch. na pn.-pn. zach.

Z dwóch możliwych widowni równoległych do osi boiska, założonych poza liniami bocznymi, główną (lepszą ze względu na światło) będzie ta, na której widzom zwróconym twarzą ku boisku, słońce świecić będzie w plecy.

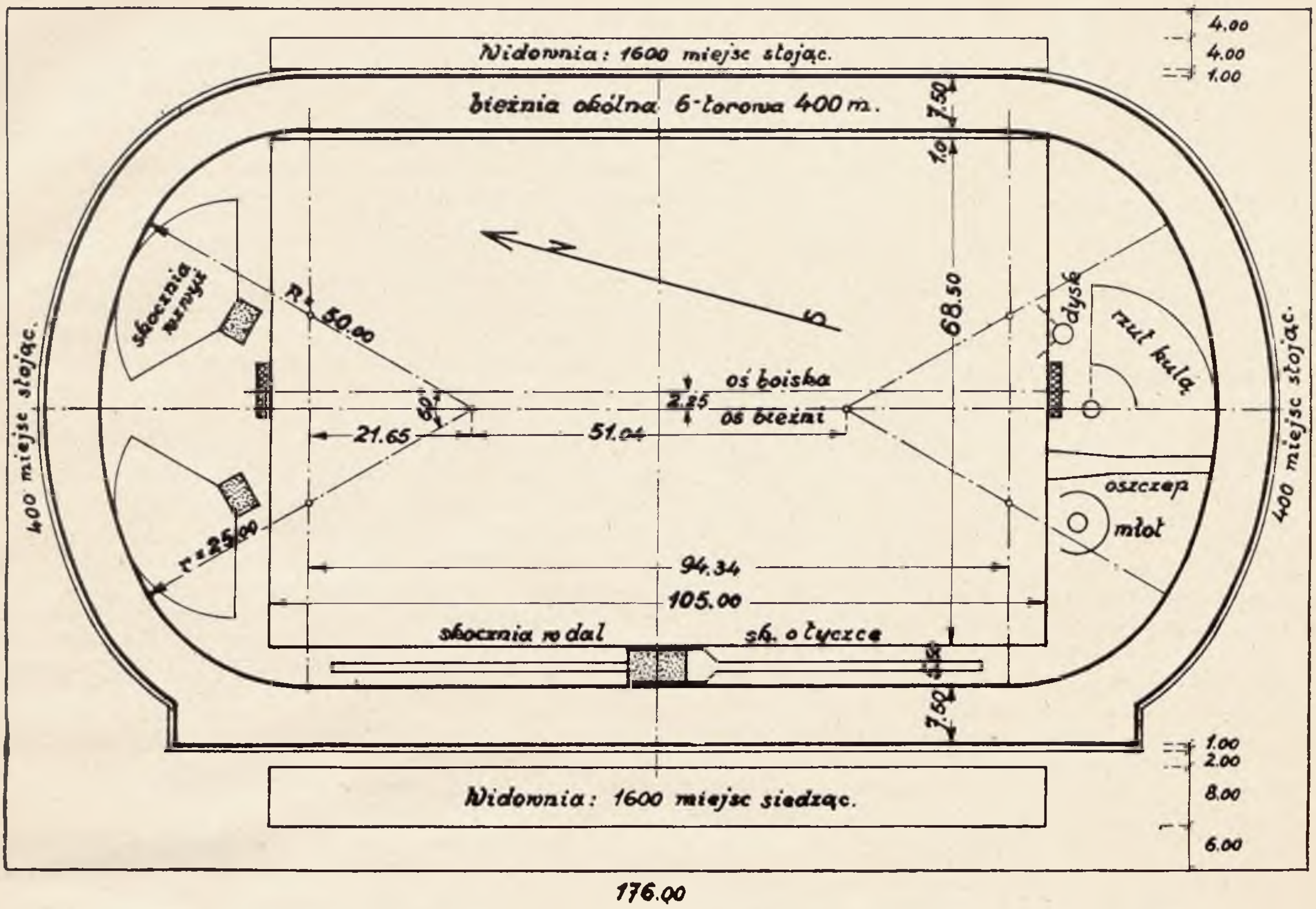
Widownia główna powinna przesłaniać światło padające o godz. 16.30 czyli należy ją usytuować po zach.-pd. zach. stronie z widokiem na wsch.-pn. wsch.

To byłyby idealne warunki położenia boiska i widowni głównej ze względu na oświetlenie; ponieważ najczęściej klub nie ma wielkiego wyboru w terenach, przyjmuje się, że kierunku osi głównej pn.-pd. nie należy przekraczać ku pn. wsch.-pd. zach.

Ponieważ chodzi jeszcze o ustalenie szerokości potrzebnego pod boisko piłkarskie terenu, należy rozważyć wiele miejsca wszerz zajmie widownia np. na wygodne pomieszczenie 2400 ludzi oraz wiele należy przewidzieć pod arterie komunika-



Nr 2.



Nr 3.

cyjne, i na zadrzewienie lub zakrzewienie wzdłuż granicy terenu.

Na jedno wygodne miejsce siedzące potrzeba 0,5 m² (najmniej 0,375 m²), na jedno wygodne miejsce stojące 0,25 m² (najmniej 0,166 m²). Jeżeli po stronie głównej widowni przeznaczymy wzdłuż całej długości boiska 4 metrowy pas terenu na miejsca siedzące, otrzymamy 800 wygodnych miejsc siedzących; taki sam pas przeznaczony po drugiej stronie boiska dla miejsc stojących, na którym założy się wał lub stopnie, pomieści wygodnie 1600 ludzi — czyli łącznie na 8 m szerokości terenu otrzymujemy możliwość wygodnego pomieszczenia 2400 ludzi.

O ile wał lub stopnie można założyć bezpośrednio za pasem terenu 2 metrowej szerokości, o tyle miejsca siedzące należy od niego odsunąć o około 2 m, celem uzyskania swobodnej komunikacji przed miejscami siedzącymi.

Na arterie komunikacyjne między widowniami, a granicami terenu, (i ich ewentualne zadrzewienie lub zakrzewienie), przyjąć należy po obu stronach przynajmniej po 4 m, łącznie 8 m. Zesumowawszy wykazane liczby otrzymamy 87 m.

Na tak prymitywne założenie boiska piłkarskiego potrzeba terenu o wymiarach 108 m × 87 m czyli 9396 m² — niecały hektar.

Klub sportowy, który oprócz sekcji piłki nożnej posiada jeszcze inne, a w szczególności lekko-atletyczną, powinien bądź korzystać z urządzeń lekko-atletycznych miejscowego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu w. f. i p. w., bądź też, o ile go na to stać, założyć własne urządzenia lekko-atletyczne wokół boiska do piłki nożnej.

Na urządzenia te składają się: a) bieżnia okólna 400 m, b) bieżnia dla biegów krótkich 100 m i 110 m przez płotki, c) skocznia w dal, wzwyż, o tyczce, d) rzutnie dyskiem, oszczepem, kulą i młotem.

Rdzeń tych urządzeń stanowić będzie boisko piłkarskie, które od bieżni je okalającej, wzdłuż boków długich, oddzieli po stronie głównej widowni skocznia służąca do skoków w dal i o tyczce, po stronie widowni pomocniczej pas terenu przynajmniej 1 metr szeroki.

Wprawdzie w myśl przepisów rozbieg dla wymienionych skoków ma być nieograniczony, w praktyce jednak wynosi około 40 m — skrzynia zaś z piaskiem, by móc obsłużyć oba te rodzaje skoków powinna być przynajmniej 4 m szeroka i 9 m długa. Skrzynię umieszcza się, przynajmniej w odległości 0,5 m, z jednej strony od linii bocznej boiska, i z drugiej strony od krawężnika bieżni, naprzeciwko środkowej części widowni głównej.

Wewnętrzną i zewnętrzną granicę bieżni obramować należy bądź deską, bądź też krawężnikiem ze stałego materiału. Wewnętrzna krawędź nie może wystawać ponad poziom bieżni więcej aniżeli 5 cm. Szerokość terenu między wewnętrznymi krawężnikami wyniesie zatem 72 m. Przy tej szerokości boiska mamy założyć bieżnię 400 m, której długość mierzy się w odległości 30 cm od krawężnika wewnętrznego.

By uzyskać żądaną długość bieżni, należy wpierw obliczyć długość jej łuków i odjąć ją od 400. Otrzymamy sumę obu prostych bieżni. Podzieliwszy wynik ten przez dwa, znajdzie się długość linii prostej bieżni, z której końców zakreśla się łuki bieżni. Proste po obu długich bokach boiska wynoszą w naszych projektach: 98,58×2=197,16 m i 94,34×2=188.68. Łuki bieżni skonstruowane są w formie krzywej koszowej w ten sposób, że pierwsza i ostatnia 1/3 część łuku (60°), zakreślona jest promieniem 24 metrowym, środkowa 1/3 część — podwójnym tj. 48 metrowym. Przy obliczeniu i wykreśleniu bieżni, należy dążyć, by stosunek linii prostych do łuków równał się mniej więcej stosunkowi 1 : 1. W naszych przykładach, gdzie chodziło o zajęcie minimum terenu na urządzenia i wi-

downie, stosunek ten przy boisku 100 m × 65 m jest dobry, gorszy przy boisku 105 m × 68.50 m.

Szerokość bieżni zależy od ilości torów. Szerokość toru wynosi 1.25 m.

Normalne boisko klubowe posiada zwykle okólną bieżnię 4 torową (5 m), którą przed widownią główną, dla biegów krótkich poszerza do 6 torów (7.50). Na bieżniach takich odbywać się mogą również zawody reprezentacyjne międzynarodowe między drużynami, które do każdego punktu zawodów wyznaczają po 2-ch ludzi.

Kluby względnie Okręgi, które chcą się ubiegać o przydzielenie im zawodów indywidualnych o mistrzostwo Polski, muszą posiadać bieżnię okólną 6 torową (tj. 7.50 m szeroką).

Należy jeszcze dodać, że w biegach do 400 m włącznie, każdy zawodnik ma mieć oddzielny tor, odznaczony na całej długości, linią z wapna o szerokości 5 cm. O ile długość toru wewnętrznego mierzy się w odległości 30 cm od krawężnika, o tyle długość każdego z następnych torów mierzy się w odległości 20 cm od granic wewnętrznych tych torów.

Najdłuższym biegiem krótkim, który powinien odbyć się w linii prostej, jest bieg przez płotki na 110 m. Ponieważ na start powinno się przeznaczyć 5 m, (nie mniej jednak jak 3 m) na wybieg 15 m (12 m) zatem bieżnia w linii prostej przed widownią główną powinna być 130 m długa (125 m).

W pasach terenu między bieżnią, a boiskiem piłki nożnej i ewentualnie poza bramkami, rozmieszcza się 4—6 hydrantów, w ten sposób, by skrapianiem można objąć całe boisko i bieżnię. Pomiędzy zewnętrznym krawężnikiem bieżni, a widownią lub arterią komunikacyjną (zwykle na łukach), należy przewidzieć pas terenu o szerokości 0.5 — 1.5 m, który zatrawiony lub obsadzony niskim żywopłotem służy równocześnie jako odpływ dla wód powierzchniowych, spływających z bieżni i widowni, względnie ścieżki komunikacyjnej.

Nieraz ograniczona szerokość terenu uniemożliwia nam założenie skoczni między boiskiem a bieżnią, wtedy należy ją założyć oddzielnie. W takim wypadku, dla skoków w dal jedynie, skrzynia powinna mieć wymiary 2.75 m × 9 m. Dla skoków o tyczce i wzwyż 4 m × 4 m. Wymiary te należy uważać za najmniejsze dopuszczalne. Na rozbieg do skoku wzwyż potrzeba 10—16 m.

Rzutnie umieszcza się zwykle poza granicami boiska piłkarskiego, z kierunkiem wyrzutu na boisko (z wyjątkiem kuli).

Rozbieg do rzutu oszczepem wynosi około 25 m.

Rzut dyskiem wykonuje się z koła o średnicy 2.50 m.

Pchnięcie kulą i rzut młotem — z koła o średnicy 2.134 m (7 stóp).

Zaleca się ze względu na bezpieczeństwo widzów i zawodników, aby rzuty młotem były wykonywane z ogrodzenia siatką drucianą, której wymiary, kształt i budowę podają przepisy lekko-atletyczne.

Szkice przedstawiają 3 urządzenia, rozplanowane pod kątem zajęcia jak najmniejszej powierzchni terenu.

Typ 1 zajmuje 108 m × 87 m = 9396 m² i może swobodnie pomieścić 2400 ludzi.

Typ 2 zajmuje 172 m × 104 m = 17888 m² i może swobodnie pomieścić 3200 ludzi.

Typ 3 zajmuje 176 m × 116 m = 20416 m² i może swobodnie pomieścić 4000 ludzi.

W późniejszych numerach ukażą się dalsze artykuły omawiające rozbudowę i konserwację.

KĄCIK LEKARZA SPORTOWEGO

JAK NALEŻY SIĘ ODŻYWIAĆ?

Zagadnienie odżywiania stanowi często poważny kłopot sportowca; jest ono tym trudniejsze do rozwiązania, że otrzymujemy moc porad, bardzo często wręcz ze sobą sprzecznych. Obfite śniadanie ze sznyclem, potężny befsztyk na obiad — to nierzadko spotykana recepta u zapaśników. Skromna dieta, mała ilość płynów, posiłek, głównie składający się z baraniny, jagnięcia i szpinaku — to recepta niejednego boksera. Najzupełniej jarska, bardzo skromna kuchnia ma podwyższyć wytrzymałość w ciężkich biegach i marszach nie tylko u Japończyków, ale też i u niektórych europejczyków. Inni znowu radzą normalne skromne odżywianie się, uzupełniane wielką ilością cukru i przetworów sztucznych, jak np. ovomaltynę.

Trudno się w tym wszystkim zorientować, jak należy postępować w praktyce?

Normalna polska kuchnia odznacza się wielką rozmaitością, jest więc dla sportowca zupełnie odpowiednia. Należy tylko uważać, by odżywianie nie było nadmierne, tak co do ogólnej ilości, jak i w poszczególnych swoich składnikach. Nadmiar mięsa nie jest bynajmniej wskazany — trzy razy na tydzień zupełnie wystarczy. Należy unikać pokarmów o niewielkiej wartości odżywczej, powodujących przeładowanie narządu pokarmowego, jak np. ziemniaki, kapusta. Potrzebną ilość płynów doprowadzamy najlepiej w formie mleka, czy to słodkiego, czy kwaśnego. Duże ilości rozmaitych jarzyn i owoców są bardzo wskazane. W razie głodu lub tracenia na wadze, dopełniamy normalne pożywienie w ciepłych porach roku głównie cukrem i przetworami mącznymi, dobrze osłodzonymi, w zimie — częściowo tłuszczami, częściowo cukrem.

Dorosły człowiek potrzebuje na 1 kg wagi ciała od 25 kalorii przy zupełnym spoczynku, do 70 kalorii przy silnej pracy, zapotrzebowanie więc dzienne przy lekkiej pracy wyniesie do 3000 kalorii. Może ono zostać pokryte pożywieniem w znacznej bardzo części roślinnym, np.: ser, jaja, mięso — 250 gr — 600 kal., mleko — 350 gr — 250 kal., tłuszcze — 100 gr — 800 kal., cukier, słodycze — 100 gr — 350 kal., jarzyny, owoce — 690 gr — 450 kal., ziemniaki — 210 gr — 200 kal. chleb — 300 gr — 750 kal., razem 2000 gr i 3400 kal.

Przy rozpoczęciu zaprawy, gdy pracę powiększamy znacznie, musimy odpowiednio zmienić pożywienie, nie tucząc jednak osobnika, nie wprowadzając zbyt wielkich ilości płynów, ani też nie przeładowując żołądka. Możemy więc np. użyć diety następującej: mięso, jaja, sery — 750 gr — 1800 kal., mleko — 1000 gr — 650 kal., tłuszcze — 300 gr — 2400 kal., cukier, czekolada — 200 gr — 900 kal., chleb — 300 gr — 750 kal., jarzyny, owoce — 640 gr — 550 kal., ziemniaki — 210 gr — 200 kal., razem 3400 gr i 7250 kal. Mleko zastąpiło tu płyny.

Ponad 7000 kal. potrzebujemy dopiero przy bardzo wytężonej pracy fizycznej, a więc dopiero po osiągnięciu wybitnej formy sportowej w ciężkich ćwiczeniach, jak np. forsowne wycieczki górskie, biegi narciarskie ponad 20 klm, biegi długie powyżej 10 klm, marsze powyżej 25 klm, pływanie na dalekie dystanse z długim przebywaniem w wodzie. Dla przeciętnego sportowca 5000 kal. stanowi zupełnie wystarczającą ilość.

Poza odpowiednim doborem ilości i jakości pożywienia ważnymi punktami będą: gruntowne żucie pokarmu, odpoczynek po głównych posiłkach, racjonalne ich rozłożenie. Zauważyć tu należy, że zwyczaje polskie i praca zarobkowa olbrzymiej większości sportowców polskich sprawę znacznie utrudniają; ćwiczenia odbywają się głównie po południu, po obiednim posiłku. Konieczna pauza między posiłkiem, a ćwiczeniami winna wynosić kilka godzin, przynajmniej dwie; w naszej szerokości geograficznej jest to już w jesieni niemożliwe, gdyż

zbyt szybko zapada po południu ciemność; dlatego najlepszą będzie zasada stosowania zawsze, gdy to tylko jest możliwe, zaprawy rannej. W przeciwnym razie należy spożywać obiad w dnie zaprawy dopiero wieczorem po ćwiczeniach, poskramiając głód jedynie lekkim drugim śniadaniem w porze południowej.

W dnie zawodów, jeśli odbywają się one w kilka, co najmniej trzy godziny po posiłku, stosujemy normalne pożywienie. Jeśli główny wysiłek ma się odbyć w porze poobiedniej, to zamiast obiadu zjadamy lekkie drugie śniadanie na 1½ — 2 godz. przed wysiłkiem.

W czasie zawodów długotrwałych możemy się pokrzepiać jedynie ciepłymi płynami, silnie osłodzonymi; tylko one mogą nam pomóc, gdyż zawarty w nich cukier wsysa się szybko i już po 20 min. może znaleźć się we krwi, jako paliwo dla pracy mięśni.

Dr Wł. Dybowski.

UWADZE SĘDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH

Jedną z najważniejszych funkcyj na zawodach lekko atletycznych — jest funkcja startera; szczególnie w biegach krótkich.

Tu decydują dziesiąte lub nawet setne części sekundy. Uzyskanie metra przewagi na starcie — z powodu przedwczesnego wybiegu — przynosi zawodnikowi zwycięstwo, z wielką krzywdą dla biegaczy równych, a niekiedy nawet lepszych.

Dla tego też ważną kwestią jest sprawa dobrych starterów, których brak daje się u nas dotkliwie odczuć.

Oto najważniejsze spotykane błędy:

a) zbyt wczesne oddanie strzału, następujące w czasie lub bezpośrednio po komendzie „gotów",

b) nieumiejętność stwierdzenia drobnych falstartów lub „wpadnięcia w strzał",

c) nieopanowanie i niezdecydowanie startera oraz jego zdenerwowanie, udzielające się także zawodnikom.

Funkcja startera jest tym ważniejsza i odpowiedzialniejsza, ponieważ wyłącznie on decyduje o wszelkich sprawach dot. wybiegu, od których niema odwołania.

Odnośnie podania hasła do wybiegu przepisy mówią co następuje: „Na wszelkich zawodach komenda startera brzmi: „na miejsca", „gotów", po czym po upływie około dwóch sekund następuje wystrzał".

Po podaniu komendy „na miejsca" następuje przerwa do czasu zajęcia przez zawodników dołków startowych, po czym spokojnie wymawia starter g o - t ó w, a po upływie dwóch sekund winien paść strzał, ale wówczas, kiedy wszyscy zawodnicy stoją spokojnie „jak mur". Jeżeli choć jeden zawodnik po „gotów" rusza się na starcie, nie wolno starterowi biegu puszczać. Wskazanym jest przetrzymywać zawodników początkujących nawet dłużej aniżeli przez dwie sekundy; trzykrotny starter olimpijski Müller często na najważniejszych zawodach przetrzymuje do trzech sekund.

Jeśli u nas zdarzają się zbyt często falstarty, przyczyn szukać należy częściowo w tym, że zawodnicy nie mają zaufania do startera i próbują uciekać bezpośrednio po „gotów" — tak, na „wszelki wypadek" — bo zdarza się niestety często, że tuż po „gotów" słaby starter wypuszcza bieg. Jeśli natomiast zawodnicy wiedzą, że mają dobrego startera — nie próbują nawet przedwcześnie uciekać, gdyż wiedzą, że i tak zostaliby cofnięci.

Starterzy powinni kierować się następującymi zasadami: 1) po „gotów" przetrzymywać mniej więcej dwie sekundy, 2) zaopatrzyć się w niezawodny pistolet, 3) w razie falstartu cofnąć bieg natychmiast — strzelając po raz drugi, 4) komendy wydawać głośno — z opanowaniem, 5) pamiętać, że spokojne słowo startera dokonać może dużo dobrego. Niepokój natomiast startera, jeszcze bardziej zdenerwować może zawodników.

Czas najwyższy, aby zawodnicy nauczyli się wybiegu na wystrzał, a nie próbowali „wpadania" w strzał. Funkcji startera natomiast, niech podejmują się tylko jednostki, które podołają odpowiedzialnemu zadaniu bez zarzutu.

Niech zawodnicy, udając się na start mają to święte przekonanie, że odbędzie się on w myśl przepisów, że nie uda się komuś z krzywdą dla innych „wpaść w strzał" i zyskać w sposób niesportowy przewagę nad współzawodnikami.

*

Kierownik biegów po otrzymaniu czasomierzy — winien je dokładnie skontrolować, czy wszystkie są należycie wyregulowane i tylko takich użyć do mierzenia czasów, które dają pełną gwarancję precyzyjnego chodu. Przed zawodami organizatorzy winni stopery dać do wyregulowania, względnie skontrolowania ich chodu.

Mierzący czas nie powinni ustawiać się tuż przy słupkach na mecie, lecz z boku — w przedłużeniu mety — w odległości około 4-ch metrów od najbliższego toru. Z odległości łatwiej zmierzyć dokładnie czas, aniżeli wówczas, gdy sędzia nosem prawie że dotyka słupka na mecie. Na boiskach, gdzie są do dyspozycji schodki, winny one być również odsunięte o kilka metrów od najbliższego toru.

Przed rozpoczęciem swej czynności — mierzący czas winni się odpowiednio skupić. Nie rozmawiać między sobą na mecie. Dokładnie widzieć startera, który przy biegu np. 200 mtr. jest oddalony o około 180 mtr. Uważać wyłącznie na błysk pistoletu.



Finisz stumetrówki.



Piękny skok Pławczyka.

Gdy zawodnicy zbliżają się do mety, mierzący czas kieruje oczy li tylko na taśmę, a stoper naciska, gdy zawodnik dotyka klatką piersiową taśmy. Na ostatnich metrach, nie wolno mierzącemu czas obserwować biegu. Nie powinien również nigdy silić się na ustalenie, czy określenie zwycięscy. To należy do obowiązków celowniczych. Zadaniem mierzącego czas, jest tylko „złapanie" czasu najlepszego zawodnika na mecie.

Należy odczytać czas i podać go natychmiast, bez zwracania uwagi na innych sędziów. Jeśli sędzia skrupulatnie przestrzegał powyższych wskazówek, i mimo tego różni się w osiągniętym czasie od innego, winien być przekonanym o prawdziwości swego wyniku i nie może wahać się go otwarcie i pewnie odczytać.

Niestety jakże często w takich wypadkach sędzia twierdzi, że „ma czas taki sam" (to znaczy jak podany przez poprzednika). Takiego mierzącego czas, powinno się na zawsze wykluczyć od pełnienia tej funkcji. Jeśli z jakichkolwiek powodów jest się przekonanym o złym zmierzeniu czasu — wskutek przeoczenia jakiegoś szczegółu — nie należy go w ogóle podawać.

*

Do niedawna jeszcze w skoku wzwyż, przy uzyskaniu przez dwóch lub więcej zawodników jednej i tej samej wysokości, zawodnicy rozgrywać musieli między sobą dodatkową walkę o miejsca. W tym celu wykonywali czwarty skok za pierwszym skokiem, mając w czasie na ostatniej wysokości, po czym obniżano lub podwyższano poprzeczkę, aż do rozstrzygnięcia.

Ostatnio — Polski Związek Lekko-Atletyczny na podstawie uchwał ostatniego kongresu Międzynarodowej Federacji Lekko-Atletycznej, jaki się odbył w czasie Igrzysk berlińskich, wprowadził w przepisach dotyczących określenia zwycięscy, jeśli dwóch skoczków uzyskało tę samą wysokość, pewne zmiany.

Obecnie rozgrywki o pierwsze czy drugie miejsce zdarzają się w wyjątkowych tylko wypadkach, gdyż jeżeli dwóch skoczków uzyska tę samą wysokość, jako zwycięscę ogłasza się tego zawodnika, który ostatnią wysokość przeszedł za wcześniejszą próbą. A więc np. jeżeli zawodnik A uzyskał ostatnią wysokość wynoszącą 1,70 m za pierwszym skokiem, a B. za drugą dopiero próbą, zwycięża zawodnik A.

Jeżeli jednak ostatnią wysokość uzyskali obaj za tą samą próbą, zwycięża ten, który w czasie trwania całej konkurencji miał mniej nieudanych skoków.

Jeżeli więc np. A. strącił w czasie zawodów trzy razy poprzeczkę, podczas gdy B. aż 5 razy, zwycięża A.

Gdy w dalszym ciągu niema jeszcze rozstrzygnięcia, czyli, że zawodnicy przekroczyli ostatnią wysokość za tą samą próbą i mieli tę samą ilość strąconych poprzeczek, zwycięża ten zawodnik, który w czasie konkurencji miał w ogóle mniej skoków (prób).

Np. zawodnicy A. i B. skoczyli 1.70 za pierwszym skokiem, mając w czasie trwania całej konkurencji po cztery nieudane skoki. Skoczek A. rozpoczął próby w konkursie od wysokości 1,55, B. od 1,45 skacząc wszystkie następne wysokości.

Ponieważ A. wykonał mniej skoków — ogłoszony zostaje zwycięzcą. Jeżeli jeszcze i to nie daje rozstrzygnięcia, następuje rozgrywka według dawnych przepisów tzn. — skok dodatkowy — czwarty — na ostatniej wysokości.

Gdy skok ten nie wyłoni zwycięzcy, poprzeczka winna być obniżana względnie podwyższana, aż do rozstrzygnięcia.

Ta zmiana przepisów — obowiązująca również w skoku o tyczce, przyczynia się przede wszystkim do szybszego przeprowadzenia tych konkurencji.

Poza tym zawodnicy starają się rozpoczynać swe kroki od znaczniejszych wysokości oraz przebyć je za pierwszym od razu skokiem.

Strącenie bowiem poprzeczki na wysokości niższej, podobnie jak i zbyt wczesne rozpoczęcie skoków, może pozbawić zawodnika — w równej konkurencji — zwycięstwa.

Do rozgrywek — które przyczyniały się do przedłużania i przeciągania się konkurencji, dochodzi w bardzo odosobnionych wypadkach, gdyż rzadko się zdarzy, ażeby w skoku o tyczce np., dwóch zawodników skoczyło jedną wysokość (ostatnią) za tą samą próbą, ażeby obaj zawodnicy mieli tę samą ilość skoków nieudanych i tę samą ilość wykonanych skoków. **Star.**

U PROGU NOWEGO SEZONU BOKSERSKIEGO

Wywiad z prezesem P. Z. B. mjr. Mirzyńskim

Tegoroczne sukcesy pięściarstwa polskiego na rynku międzynarodowym były naprawdę miłą niespodzianką. Sukcesy te jednak to dopiero furtka pozwalająca na wkroczenie pomiędzy potęgi boksu amatorskiego. Ażeby się wśród nich utrzymać, trzeba dbać o ciągłość zwycięstw na ringach międzynarodowych.

Nic dziwnego, że polski świat sportowy z niecierpliwością oczekuje wiadomości o przygotowaniach naszych pięściarzy na przyszły sezon, który będzie poniekąd sprawdzianem, czy sukces naszych pięściarzy był dziełem przypadku, czy też wynikiem wytrwałej pracy.

Pragnąc naszym czytelnikom podać do wiadomości kilka szczegółów z prac P. Z. B., zwracamy się do nowego preze-

sa, p. mjr. Mirzyńskiego i rzucamy pytanie: — Jakie są najbliższe zamierzenia P. Z. B., jeśli chodzi o spotkania międzynarodowe?

— Sezon międzynarodowy rozciąga się na 5 miesięcy. Zgodnie z uchwałą rocznego walnego zebrania, 5 grudnia odbędzie się w Oslo mecz Polska — Norwegia. W powrotnej drodze urządzimy spotkanie z reprezentacją jednego z miast duńskich, pod firmą jednego z miast polskich. Zarząd P. Z. B. czyni starania, żeby drugie spotkanie rozegrać również w Norwegii. Norwegowie usilnie zabiegają o Danię, gdyż nie mają odpowiedniego terenu. Czekamy na ostateczną odpowiedź. 16 stycznia 1938 roku przewidziany jest mecz z Włochami w Polsce, po czym Włosi rozegrają jeszcze jedno spotkanie międzymiastowe. Jesteśmy w posiadaniu listu Włochów, czekamy jedynie na podanie przez nich warunków materialnych. 13 lutego — mecz z Niemcami w Polsce zupełnie sfinalizowany. Na marzec przyrzekli przyjazd Rumuni. Jesteśmy jednak równocześnie w korespondencji ze związkiem francuskim, używając w tej sprawie pośrednictwa p. red. Gryżewskiego z Paryża, zależy nam bowiem bardzo na doprowadzeniu do spotkania z Francją, która również rozegrałaby drugie spotkanie międzymiastowe. Na wypadek, gdyby Francuzi przyrzekli swój przyjazd, skorzystalibyśmy z oferty rumuńskiej i urządzilibyśmy spotkanie z nią w tym samym dniu na wschodzie Polski, przy użyciu drugiego garnituru. Nie daliśmy jeszcze również odmownej odpowiedzi Finlandii, która zaprasza nas na luty względnie marzec. W kwietniu spotkamy się prawdopodobnie z Węgrami w Budapeszcie, czekamy jedynie na potwierdzenie terminu z węgierskiego związku bokserskiego. W powrotnej drodze z Budapesztu do Polski jest możliwe spotkanie z Austrią w Wiedniu. Chodzi jedynie o sfinalizowanie warunków materialnych. Jak pan widzi — sezon międzynarodowy zapowiada się bardzo bogato. Miejsca spotkań naszej reprezentacji w Polsce z Włochami (styczeń), Niemcami (luty), i — da Bóg — Francją (marzec) będziemy się starali tak ułożyć, by odnieść jaknajwiększe sukcesy kasowe, mając równocześnie na uwadze prestiżowe względy poszczególnych miast, ubiegających się o urządzenie tych spotkań. Zarząd P. Z. B. chce, by wielkie spotkania rozgrywały się na ringach wielkich ośrodków bokserskich (Warszawa, Poznań, Łódź), niemniej jednak musi baczyć na efekty kasowe, bo piętrzą się przed nim olbrzymie wymagania materialne na obozy i trenerów okręgowych, nie mówiąc już o wydatkach bieżących Jeśli chcemy łożyć na sport bokserski — musimy dbać o stronę finansową.

— Jak się przedstawia sprawa wewnętrznej pracy w nadchodzącym sezonie?

— Zgodnie z zaleceniami P. U. W. F. i P. W. oraz Z. Z., przedłożyliśmy rocznemu walnemu zebraniu projekty wzorowych statutów P. Z. B. i O. Z. B. oraz regulaminów sportowych. Roczne walne zebranie P. Z. B. uchwaliło te nowe kodeksy bokserskie, byliśmy w możności wydać już w druku nowy regulamin sportowy do użytku, statuty zaś P. Z. B. i O. Z. B. przedłożyliśmy władzom sportowym do zatwierdzenia. Skoro tylko otrzymamy zatwierdzenie tych statutów— wydamy je natychmiast w druku do użytku organizacyjnego.



Sztamm otacza swych pupilów prawdziwie ojcowską opieką.

Uchwała rocznego walnego zebrania o zredagowanie regulaminów:

Polskiej Odznaki Bokserskiej (P.O.B.), Odznaki Honorowej dla działaczy P.Z.B. i Nagrody Honorowej P.Z.B. dla klubów, nastręczyła nam wiele pracy, gdyż chodzi tu o przepisy dla których pierwowzorów prawie niema, mając na uwadze specyficzny charakter sportu bokserskiego. Wyłoniona z Zarządu P. Z. B. specjalna komisja jest jednak na ukończeniu tej pracy i w najbliższym czasie prześlemy projekty tych regulaminów zarządom O. Z. B. do wypowiedzenia się w drodze referendum. Już dziś zaznaczam, że regulaminy te zawierają dość ostre warunki dla zdobycia odznaki lub nagrody, kierowaliśmy się jednak myślą, by odznaki naszego Związku były naprawdę cenne i nie miały charakteru codziennej powszedniości.

— Wiem, że sprawy personalne należą do kapitana sportowego, jednakże może Pan Prezes ze swego punktu widzenia określi, na kim będzie się opierał szkielet naszej reprezentacji?

— Kwestia techniczna leży poza sferą moich kompetencji. Nie chcę się wypowiadać w materii należącej do kapitana sportowego p. Suszczyńskiego. Osobiście uważam, że Sobkowiak w muszej, Woźniakiewicz w lekkiej, Kolczyński w półśredniej, Chmielewski w średniej, Szymura w półciężkiej i Piłat w ciężkiej, o ile nie zaniedbają treningu — nie budzą żadnych wątpliwości. Trudniejsza jest sprawa z „kogutem" i „piórkiem". Ponieważ Czortek nie może w przyszłości męczyć się robieniem „koguta", nie wyklucza się, że między nim, a Polusem, który też ma trudności z wagą, dojdzie do eliminacji w wadze piórkowej i kto wie czy Czortek nie zmusi mistrza Europy do kapitulacji. Na „koguta" nadaje się w pierwszym rzędzie Koziołek. Niestety wykreśleniem z „Warty" pozbawiony jest racjonalnego treningu stosowanego w tym klubie, a równocześnie i poważnych spotkań. Jak słyszałem pracuje obecnie w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Możliwe, że trenuje w sekcji bokserskiej „H. C. P." nie wiem jednak i do tego się nie mieszam, czy pan Suszczyński zechce z niego skorzystać.

— Pan Prezes wspomniał o możliwości rozegrania spotkania na dwóch frontach, chciałbym się więc dowiedzieć, czy możemy wystawić pełnowartościową drugą reprezentację?

— Jeśli zajdzie potrzeba wystawienia drugiego garnituru reprezentacyjnego, to materiału ludzkiego mamy pod dostatkiem. Mam wrażenie jednak, że p. Suszczyński będzie miał wiele trudności z tym drugim garniturem. Do naszego kapitana sportowego mam jednak pełne zaufanie, boć to przecież jeden z największych fachowców w Polsce.

— Jakie będą przygotowania przed spotkaniami międzynarodowymi?

— Będziemy przedewszystkim obserwować formę naszych asów w mistrzostwach drużynowych okręgów i będziemy korzystali z uwag kapitanów sportowych z poszczególnych okręgów. Ja osobiście jestem zwolennikiem obozów przygotowawczych, choćby kilkudniowych. Biorąc pod uwagę, że spotkania międzypaństwowe odbywać się będą w rozmaitych miastach Polski, byłoby wskazane aby obóz przygotowawczy miał swe locum w jednej stałej miejscowości letniskowej, na granicy centrum i zachodu Polski. Kwestia zakwaterowania i wyżywienia zawodników dałaby się łatwo rozwiązać, niestety względy sportowe t. j. konieczność posiadania w takiej bazie treningowej, odpowiedniej sali sportowej z przyrządami bokserskimi nastręcza duże trudności materialne.

— Jak się przedstawiają przygotowania bokserskie „wszerz"?

— W ostatnim komunikacie P. Z. B. zwróciliśmy szczególną uwagę klubów, że jest jeszcze kilkanaście wolnych miejsc na kursie przodowników w Kielcach. Kurs ten trwać będzie od 6 do 27 września. Kompletne wydatki na tym kursie wynoszą 12 złotych plus koszta przejazdu z 82-procentową zniżką. Wkrótce po tym Sztamm poprowadzi kurs instruktorów w Katowicach dla Ślązaków. Na tym kursie jest również jeszcze 6 wolnych miejsc. W październiku w Warszawie odbędzie się kurs dla zaawansowanych instruktorów na trenerów.

— W czyich rękach będzie spoczywało nauczanie i fachowe kierowanie?

— Nie jestem w stanie pamiętać nazwisk wszystkich trenerów, którzy pracują w terenie, zajmuje się tym bowiem referat instruktorski Zarządu P. Z. B. Wiem jedynie, że p. Szydło przechodzi z „C. W. S." do „Warty", że Sipiński prowadzi jako amator treningi K. S. „Ostrowiec", a na miejsce Szydły do „C. W. S." ma przejść Ran z „Granatu", który korzysta ze specjalnego pozwolenia w tym kierunku jako instruktor. Trenerem związkowym, przeznaczonym do przygotowania reprezentacji, pozostaje p. Sztamm, którego nauczycielskie sukcesy w naszych zeszłorocznych spotkaniach międzypaństwowych, a przede wszystkim w mistrzostwach Europy w Mediolanie, uprawniają go w pełni do pozostania na tym stanowisku. Pytano mnie osobiście w Miediolanie skąd wzięliśmy tak doskonałego trenera i sekundanta, a odpowiedzi mojej, że jest to Polak i wychowanek polskiej szkoły bokserskiej, nie chciano wprost wierzyć. Nie przesądzam sprawy, że p. Sztamm pojedzie do Ameryki dla zdobycia pewnego szlifu amerykańskiego, pozostanie on jednak specyficznie polskim trenerem, znającym duszą i sercem nasze warunki i naszych chłopców. Mianowanie kogokolwiek ponad nim, a nawet obok niego nauczycielem naszej reprezentacji, byłoby dla niego wielką krzywdą. Skończyliśmy z koncepcją zagranicznego trenera bokserskiego; wierzę, że do niej nie powrócimy. **T. K.**

HUMOR

Przyszły bokser.



Mamo! Będziesz zdyskwalifikowana za ciosy poniżej pasa!

REMINISCENCJE Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KAJAKOWYCH W BERLINIE

Organizacja naszych wyścigów górskich na Dunajcu znajdowała zawsze słowa uznania u gości zagranicznych. Jednak — mogły to być jedynie formułki grzecznościowe. Toteż jadąc do Berlina na zowody międzynarodowe, ciekaw byłem, jak będą one postawione organizacyjnie — czy będziemy mogli się czegoś nauczyć i czy wyjazd do Berlina pod tym względem będzie również wyzyskany.

Odrazu na wstępie muszę bezstronnie stwierdzić, iż szereg kwestyj, na które u nas zupełnie nie zwraca się uwagi, lub uważa za drugorzędne — zagranicą traktuje się bardzo poważnie, stawiając je na pierwszym miejscu.

Choć zasadniczo dotrzymujemy kroku zagranicy, brak nam jeszcze zrozumienia dla wielu spraw — jak już zaznaczyłem *pozornie* drugorzędnych. O tych sprawach chcę słów kilka powiedzieć.

KOMITET ZAWODÓW

Organizator zawodów, ustalając komitet zawodów, stara się u nas w pierwszym rzędzie o osoby honorowe, o to, aby jak największa ilość osób objęła protektorat, czy też weszła do Komitetu Honorowego, co ma uświetnić daną imprezę. Natomiast zupełnie nie interesuje się funkcjami wykonawczymi, licząc na to, że na samych zawodach już się znajdzie ten czy ów, który daną funkcję obejmie. Jeżeli zaś nie przyjdzie — to w takim razie „jakoś to będzie".

Obsadza się u nas tylko najważniejsze funkcje, zapominając o szeregu drobnych, które dla całości zawodów są o równym znaczeniu, jak i sprawy najważniejsze.

Ambicją każdego jest otrzymanie „ważnych" stanowisk, jak sędziego, celowniczego, czy też mierzącego czas. Znany jest mi wypadek, gdy do sędziego związkowego P. Z. K., pełniącego na zawodach niezmiernie ważną funkcję celowniczego, zwrócił się jeden ze znajomych z ironicznym powitaniem: ale ci dali zajęcie! Gdyby ten pan był w Berlinie, to myślałby chyba, że członkowie komitetu zawodów są pozbawieni zupełnie ambicji. Komitet zawodów w Berlinie składał się z *kilkudziesięciu* osób, które zajmowały z góry wyznaczone stanowiska i bez zająknienia funkcje swe spełniały. Coby powiedział ten pan, gdyby się dowiedział, że człowiek, który przygotowywał technicznie całą kajakową Olimpiadę, z orderem olimpijskim na piersi pełnił funkcje porządkowego, pilnującego wejścia na pomost, na końcu którego urzędowała komisja celownicza. Mimo, że był to starszy pan, zasłużony niewątpliwie na polu sportu kajakowego, nie uważał spełnienia tego obowiązku za jakąkolwiek ujmę. Z zazdrością też przypatrywałem się olbrzymiemu sztabowi pomocników. — Wszystkie kluby, nie tylko biorące udział w zawodach, ale też i inne, turystyczne, wydelegowały swych członków do pracy. Toteż komitet zawodów pracował niezmiernie sprawnie. Czasy obliczane były natychmiast, oraz podawane przez megafon licznie zgromadzonej publiczności. Równocześnie w lokalu komitetu zawodów pracowała komisja wykonawcza, która natychmiast po otrzymaniu wyników wypełniała dyplomy oraz pisała protokóły. Pragnąłbym, aby i u nas znaleźli się tacy, którzy by zgodzili się na pracę w lokalu zdala od regat i spełniali tylko funkcje kancelaryjne!

W Berlinie w dziesięć minut po ostatnim biegu nastąpiło na oczach całej publiczności rozdanie nagród.

SPRZĘT REGATOWY

Troska o sprzęt regatowy, naprawdę pierwszorzędny, była dla naszej drużyny bardzo dobrą nauką.

U nas zawodnik po biegu zostawi łódź na brzegu, do połowy wypełnioną wodą i więcej się nią nie interesuje. A jak było

w Berlinie? *Wszystkie* łodzie, nawet najstarsze, liczące 9 — powtarzam, *dziewięć* lat co tygodniowego prawie używania, były do sucha wycierane tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz. Łodzie ostrożnie i pieczołowicie składano w osłoniętych i suchych miejscach. Kosztowniejsze i nowe układano na stojakach.

Pamiętam, jak na tegorocznych regatach P. Z. K. w Łęgnowie, na dworcu leżał stos kajaków regatowych, jeden na drugim, na otwartym peronie, bez najmniejszego opakowania i bez opieki. Czy taki sprzęt może długo istnieć? Czy tak powinno być? Niewątpliwie nie można winić samych tylko zawodników, winni są kierownicy sportowi klubów, którzy nie dopilnowują porządnego załadowania sprzętu regatowego. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że nie widziałem na starcie ani jednej niewykończonej łodzi; u nas w zwyczaj już prawie weszło budowanie łodzi na dane regaty; ale ta łódź wówczas nie jest ani wyschnięta, ani polakierowana, często brakują burtnice, gdyż, jak się zwykle budowniczowie chwalą, — sklecono ją na prędce w ciągu dwu dni. Należy mniej łodzi budować, jeżeli nie można na czas wykończyć, ale zato dobre!

PUNKTUALNOŚĆ

Pragnąłbym, aby nasi zawodnicy zobaczyli, w jak nadzwyczajnym porządku odbywały się zawody, w programie których było 24 biegów, nie licząc przedbiegów. Biegi odbywały się co 5 do 10 minut, a nie zdarzyło się wstrzymanie startu na skutek spóźnienia zawodnika.

Gdyby zawodnik nie przybył punktualnie — starter na pewno na niego nie czekałby.

POSŁUSZEŃSTWO

Kierownik drużyny jest dla niej w czasie zawodów wyrocznią. Wszelkie zarządzenia wydane przez niego są natychmiast respektowane bez słowa sprzeciwu i bez szemrania.

Nie zauważyłem też kłótni ani sprzeczek wśród zawodników. Zawody odbywały się w atmosferze najlepszej harmonii.

Kierownik przydzielał poszczególnym członkom swojej drużyny łodzie według swego uznania, wydawał różne polecenia, które uważał za stosowne, wysyłał zawodników na start oraz delegował do wyjmowania łodzi z wody i czyszczenia po biegu.

UBIÓR

Palącą wprost kwestią jest sprawa unormowania stroju regatowego. W ciągu obu dni zawodów obserwowałem, jaką poszczególne drużyny klubowe przykładały wagę do reprezentacyjnego wyglądu swych zawodników.

A musimy tu zaznaczyć, że chodziło nie tylko o zawodników biorących udział w biegach międzynarodowych, ale także i o zawodników początkujących, a nawet

A...n

ECHA VII IGRZYSK AKADEMICKICH

Teraz, kiedy przestaliśmy już oczekiwać z dnia na dzień wyników polskich reprezentantów na Igrzyskach akademickich w Paryżu, należałoby sine ira et studio zbilansować wyniki całej wyprawy.

Uważać musimy ekspedycję za bezwzględnie udaną, a wyniki jej za korzystne. Trzy mistrzostwa, 2 vice-mistrzostwa, dwa czwarte miejsca i jedno 5-te — oto bilans sportowy, lepszy cyfrowo niż ten, jaki wywalczyła rok temu w Berlinie nasza reprezentacja państwowa.

Poza tym, po zakończeniu igrzysk, polskie drużyny koszykówki rozegrały w Lens spotkania z miejscowymi drużynami francuskimi, odnosząc wysokocyfrowe zwycięstwa.



Akademicy polscy podczas defilady.

Jak zawsze, tak i teraz pełno jest wszakże „ale" i „gdyby"; tym nie mniej jednak pozostanie faktem, że reprezentacja akademicka zrobiła bardzo wiele. Pominąć trzeba nieistotne zarzuty w stylu: dlaczego nie startował Gąssowski — który nigdy studentem nie był ani nie jest, czy też Klemczak, który ukończył studia i przekroczył regulaminową granicę wieku, a do Paryża pojechał na własny koszt z tym, że o ile komitet organizacyjny zechce zrobić wyjątek, będzie mógł startować.

Nie wyobrażam sobie, by można było polskim akademikom stawiać zarzut z tego, iż nie chcieli szachrować, a szli prostą, uczciwą drogą!

O wiele bardziej interesującą jest sprawa poziomu sportowego poszczególnych ekip.

Nasza ekspedycja lekkoatletyczna, choć osiągała wyniki jak na Polskę rekordowe, na terenie międzynarodowym nie mogła zbyt wiele zdziałać. Wobec świetnych lekkoatletów angielskich, niemieckich czy innych byliśmy kopciuszkiem i żadna sprowadzana z obcego lądu gwiazda nie zmieniłaby tego i nie zmieni. O klasie danego państwa może dać pojęcie masa, a nie dwoje czy troje ludzi, których jak zabraknie — zostaje niczym nie wypełniona pustka. Kilkusetosobowe ekspedycje innych państw przytłaczały nas liczbą i wyrównaniem klasy; wcale nie byliśmy tym zaskoczeni, wiadomo bowiem każdemu, że Niemcy czy Anglicy mają z czego wybierać. Z całym spokojem możemy natomiast patrzeć w przyszłość wioślarstwa, gdzie akademicy nasi są równorzędni najlepszym; tylko brak funduszów spowodował niecałkowite obsadzenie konkurencji, a były szanse zajęcia nie 2, a co najmniej 4 pierwszych miejsc. Nie przesadzę, jeśli powiem, że taki stosunek byłby właściwszym odzwierciedleniem sił i pozycji, jaką nasi akademicy de facto mieć mogą.

Dużo do życzenia pozostawiała sama organizacja igrzysk, nosząc wszelkie cechy improwizacji. Niemcy, prowadzeni przez 12 führerów, nie licząc kierowników zespołów i delegatów, ujęci żelazną dyscypliną, dawali sobie jeszcze z tym radę; nasze jednak kierownictwo, za szczupłe jak na tyloosobową ekspedycję, wzięło na siebie za wiele. Opanowanie typowo polskiej swawoli zawodników, wyrażających swoje niezadowolenie przy lada sposobności, poprostu jakby już dla samej zasady, opanowanie wybujałego zwłaszcza wśród studentów indywidualizmu — to było zadanie ponad siły nielicznej grupy kierowniczej. Do tego dochodziło jeszcze rozrzuce-



nie boisk, na których odbywały się rozgrywki; kierownicy musieli wstawać o 6-ej rano, a kładli się nieraz o 2-giej w nocy, zmuszeni jak nianie pilnować każdego „pieszczoszka". Ustalanie programów dnia przez organizatorów odbywało się z chwili na chwilę; nikt nigdy dokładnie nie wiedział co, kiedy i gdzie się odbywa. Posiedzenia komisji wyznaczane na godz. 21, nie dochodziły do skutku po 3 godzinnym czekaniu delegatów, a kierownicy poszczególnych dyscyplin sportu na dobrych parę godzin po wymaganym terminie byli informowani o tym kto i gdzie ma — albo już miał startować. Jakże inaczej mogłyby wyglądać te niezrównane w swej atmosferze igrzyska akademickie, gdyby umiejętność matematycznego rozplanowania i organizowania dopisała naszym francuskim kolegom! Przyznać im jednak musimy, że robili co mogli, a jeśli im się nie wszystko kleiło — to nie znajdujemy w tym złej woli. Paryż przy swych odległościach i porozrzucanych terenach sportowych, a przy tym jeszcze wobec braku specjalnie dla tych celów dostosowanych środków lokomocji, nie nadawał się do sprawnego zorganizowania tego rodzaju imprezy.

W. K.

TYDZIEŃ PO TYGODNIU

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały dalsze **mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi P.Z.P.N.**

W Krakowie, miejscowe „derby piłkarskie" wygrała Cracovia, bijąc swoją lokalną rywalkę — Wisłę 1 : 0 (0 : 0). Gra była naogół wyrównana i o zwycięstwie Cracovii zadecydował nie tyle może skuteczniejszy ile szczęśliwszy atak.

W Wielkich Hajdukach Ruch rozgromił Garbarnię 8 : 1 (4 : 0), dowodząc, że powoli wraca do formy. Do zwycięstwa Ruchu przyczynił się znacznie utalentowany juniorek — Wiechoczek, który zapowiada się na klasowego napastnika. Garbarnia grała b. słabo, szczególnie w linii ataku.

Największe niespodzianki sprawiły drużyny dwóch zagrożonych spadkiem z Ligi klubów — Pogoni i ŁKS. Pogoń pokonała na swoim boisku, po brutalnej grze, Wartę 6 : 0 (3 : 0), przy czym aż 5 bramek strzelił Matias II. Ofiarą brutalnej gry padło 3-ch graczy Warty, która zakończyła mecz w 8-kę, i to było niewątpliwie głównym powodem tak wysokiej porażki.

Ł.K.S. pokazał raz jeszcze, że na swoim boisku jest groźny dla każdej drużyny, bijąc leadera Ligi, A.K.S. z Chorzowa 2 : 0 (0 : 0). Ł. K. S. przeważał przez cały czas meczu i wygrał zasłużenie.

Wyniki te spowodowały **znaczne przegrupowania tabeli ligowej. Na czoło wysunęła się ponownie Cracovia,** która posiada wprawdzie jednakową ilość zyskanych i straconych punktów z A.K.S-em, ale znacznie lepszy stosunek bramek. Na trzecie miejsce wysunął się Ruch, który nie stracił jeszcze nadziei na ponowne zdobycie mistrzostwa. Jeszcze większe przegrupowania nastąpiły — na szarym końcu tabeli. Pogoń i Ł. K. S., dzięki niedzielnym zwycięstwom zepchnęły na przedostatnie miejsce Garbarnię (ostatni jest Dąb, który stracił wszystkie punkty walkover'ami). Garbarnia jest obecnie najbardziej zagrożona spadkiem do klasy A.

Tabela ligowa, po niedzielnych meczach, przedstawia się następująco:

Cracovia 15 gier 22 pkt st. br. 38 : 12, 2) Amatorski K.S. 15 gier 22 pkt str. br. 30 : 16, 3) Ruch 14 gier 20 pkt st. br. 36 : 17, 4) Wisła 12 gier 16 pkt, 5) Warta 13 gier 14 pkt, 6) Pogoń 13 gier 13 pkt, 7) Ł.K.S. 14 gier 12 pkt, 8) Warszawianka 14 gier 12 pkt, 9) Garbarnia 14 gier 11 pkt, 10) Dąb 18 gier 0 pkt (same walkovery).

*

Niedzielne mecze piłkarskie **o wejście do Ligi** wyjaśniły już częściowo sytuację. **Polonia** wygrała z Unią 6 : 0 (2 : 0) i dzięki doskonałemu stosunkowi bramek prowadzi bezapelacyjnie. **Można już śmiało uważać Polonię za drużynę ligową,** tym bardziej, że z 3-ch pozostałych jeszcze do rozegrania spotkań, 2 odbędą się w Warszawie i Polonia niewątpliwie zdobędzie brakujące jeszcze do awansu 2 punkty.

O sensację postarał się **W.K.S. Śmigły,** który nieoczekiwanie pokonał Brygadę, na jej własnym boisku, 5 : 1 (3 : 0), zdobywając tym samym szanse na wejście do Ligi.

Tabela grupy finałowej o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

1) Polonia gry 6 pkt st. br. 10 : 1, 2) Śmigły 3 gry 4 pkt st. br. 6 : 2, 3) Brygada 3 gry 2 pkt., 4) Unia 3 gry 0 pkt.

*

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały **ostatnie mecze waterpolowe.** W Krakowie Makabi (Kr.) zremisowała z bielskim Hakoahem 3 : 3, a w Warszawie przegrała z AZS-em 0 : 6. Mistrzostwo Polski zdobył, jak to już pisaliśmy katowicki EKS przed AZS-em warszawskim i Hakoahem. 4-te miejsce zdobyła Makabi, a na ostatnim znalazła się drużyna KSZO, która spada z Ligi. Na jej miejsce wejdzie drużyna TPGiszowiec.

*

Wyścig kolarski dookoła Węgier rozpoczął się w sobotę i wbrew pesymistycznym zapatrywaniom, drużyna polska, która startuje w składzie: Napierała, Kapiak, Moczulski i Ignaczak, spisuje się doskonale.

Już pierwszy etap przyniósł **sensacyjne zwycięstwo Ignaczaka,** a w niedzielę **drużyna polska objęła prowadzenie** w ogólnej klasyfikacji. Na drugim miejscu znajdują się Węgrzy, dalej Austriacy i Rumuni, którzy jednak nie są groźni, tak, że walka o zwycięstwo drużynowe rozegra się tylko pomiędzy Polską i Węgrami. Z dotychczasowego przebiegu wyścigu podkreślić należy przedewszystkim **zespołową jazdę Polaków,** którzy pomagają sobie wzajemnie bez cienia egoizmu.

*

W Paryżu rozegrany został wyścig jedynek o mistrzostwo Sekwany. **Wioślarz polski Jerzy Kepel** zajął, po zaciętej walce, drugie miejsce za mistrzem Francji Saurinem.

*

W Forest Hills rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu **tenisowe międzynarodowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych** w grach pojedynczych panów i pań. **Jędrzejowska** już w pierwszym meczu wygrała z Amerykanką Mac Lennan 6 : 2, 6 : 1.

Sensacją rozgrywek męskich była **porażka** Niemca **Henkla,** który przegrał z nieznanym Amerykaninem Buxby.

*

W Poznaniu rozpoczęły się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu. Mistrz Polski **Warta** pokonała HCP 11 : 5, przyczym poziom walk był naogół b. niski. Wyróżnił się jedynie **Szymura,** który znokautował Przybylskiego, i Białkowski.

*

W Warszawie gościła drużyna bokserska Sokoła poznańskiego, która przegrała z teamem Polonia — Warszawianka 6 :8. Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwo **Woźniakiewicza** (W), który zmusił Pelę do poddania się po I r., oraz zwycięstwo Majchrzyckiego z Fabisiakiem. Nieźle również spisał się Karpiński (W) pogromca Rogowskiego.

*

Pierwsze w Polsce **lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów** rozegrane zostały w Bydgoszczy, gromadząc na starcie imponującą liczbę 110 młodych lekkoatletów, w przeważnej części uczestników obozu treningowego w Lidzbarku. Poziom zawodów był dość wysoki i wyłonił cały szereg obiecujących talentów.

Prawdziwą rewelacją był młodziutki Omarski z Poznania, który wygrał „setkę" w 11,5 sek., ale w przedbiegu osiągnął 11,2 sek.; skoczył on poza tym w dal 6.45 ctm.

Z ciekawszych wyników wymienić należy następujące: Skok wzwyż Prusak (Warszawa) 1.73, 400 mtr Orlewicz i Edward (Lwów) po 54,6 sek, oszczep Rybański (Poznań) 53,55.

*

W ramach zawodów lekkoatletycznych 5-ciu miast pomorskich o nagrodę polskiego morza startował poza konkursem Gąssowski, który przebiegł 800 mtr w 1 min. 56 sek. K. Hoffman skoczył wdal 7.05 cm.

Nagrodę polskiego morza zdobyła Bydgoszcz, przed Grudziądzem, Toruniem, Gdynią i Inowrocławiem.

*

W Warszawie rozegrany został pierwszy w Polsce czwórmecz pływacki juniorów, organizowany przez AZS warszawski, z udziałem pływaków łódzkich.

*

W Katowicach odbyły się zawody zapaśnicze z udziałem czołowych zapaśników węgierskich. Zwycięstwa odnieśli przeważnie węgrzy, jedynie Debis (Katowice) pokonał Węgra Hegedusa.

*

Bokserski mistrz świata, Joe Louis pokonał w Ameryce Anglika Tommy Farra w 15 r. na pkty, zatrzymując tytuł. Farr okazał się pięściarzem niezwykle twardym i bojowym. Po meczu wydało się, że Louis złamał palec i z tego powodu walczył stosunkowo słabiej niż zwykle.

*

W Helsingforsie rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy **Finlandią** i **Anglią,** zakończony zwycięstwem Finlandii 92 : 67. Ciekawsze wyniki: oszczep Jarvinnen (F) 76.47, 100 m Holmes (A) 10,6 400 mtr Brown (A) 47,7, 800 m Stothard (A) 1 : 53,8, skok wzwyż Kotkas (F) 1.95.

*

Rekordzista świata szybkości samochodej **Sir Malcolm Campbell** ustanowił rekord świata na motorówce, osiągając 208.4 klm/godz.

*

W meczu bokserskim Niemcy zremisowały z Węgrami 8 : 8. Dla Węgrów punkty zdobyli: Enekes, Bondi, Szigeti i Nagy, a dla Niemców: Miner, Nürnberg, Murach i Campe.

*

W niedzielę, dnia 12 września, rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami **Danii** i **Polski.**

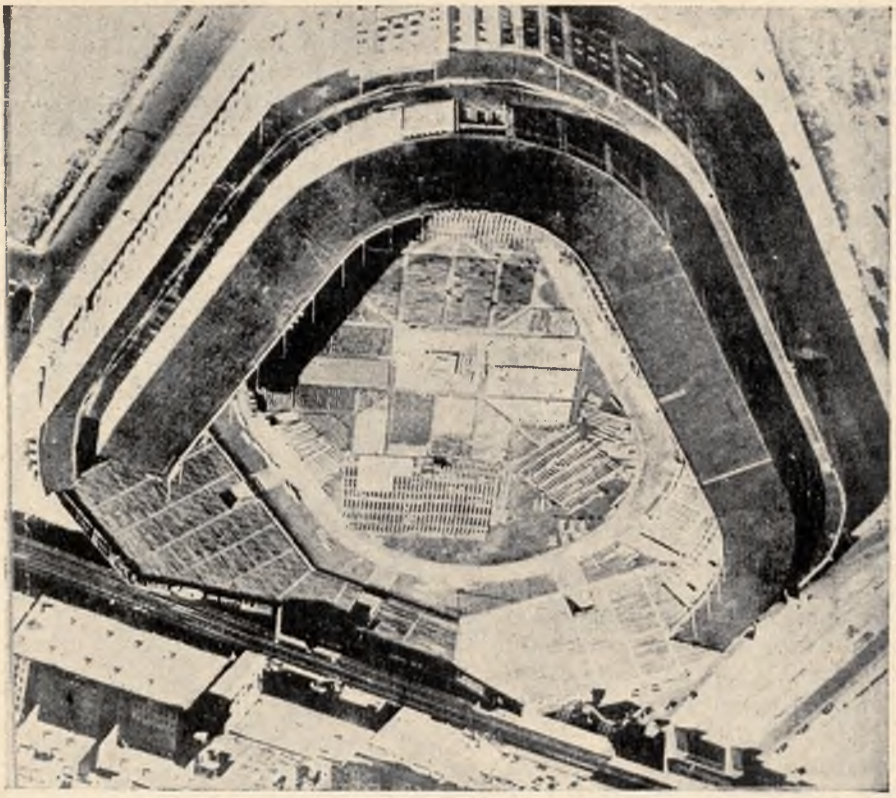
Tego samego dnia, **druga reprezentacja Polski** walczyć będzie w Sofii z reprezentacją **Bułgarii.**

Kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił na te mecze następujące składy: przeciwko Danii w Warszawie grać będą Krzyk, Szczepaniak i Gałecki, Kotlarczyk II, Nytz, Piec II, Piec I, Szerfke, Matyas, Wilimowski, Wodarz. Zapasowi: Madeyski, Lasota, Odrowąż, Pirych i Giedrewicz.

Do Sofii pojadą Pawłowski, Betcher, Twórz, Góra, Wasiewicz, Dytko, Korbas,



Niebezpieczny moment pod bramką „Unii": skrzydłowy „Polonii" Sowiński strzela z najbliższej odległości.



Yankee Stadium, w którym odbył się w obecności 40.000 widzów mecz bokserski Louis — Farr.



Tommy Farr.



Joe Louis.

Piontek, Wostal, Artur, Kisieliński. Zapasowi Albański, Gemza, Danielak.

*

W Wiedniu rozegrany zostanie w dniach 10 — 12 b. m. **mecz tenisowy o puhar środkowo - europejski** pomiędzy Polską i Austrią. Polskę reprezentować będą w grze pojedynczej: Hebda, Tłoczyński, Witman i Spychała, a w grze podwójnej Hebda z Tłoczyńskim i Spychała z Warmińskim.

W reprezentacji Austrii grać będą przypuszczalnie Metaxa, Baworowski, Redl i Egger, a w grze podwójnej Metaxa — Baworowski i Kinzel — Brosch.

*

Bokserska drużyna Warszawianki wyjeżdża do Danii. Warszawianka rozegra 15 i 17 bm. dwa mecze w Kopenhadze, a 19 bm w Odensee. Skład drużyny przedstawiać się będzie następująco: Forlański, Polus, Woźniakiewicz, Zaremba, Karpiński i Jabłoński.

*

W Katowicach rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w ramach których Wajsówna spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer.

Pozatym spodziewany jest start Węgrów Szabo i Kelena, oraz czołowych lekkoatletów polskich.

Również i lwowska Pogoń organizuje w tych samych dniach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

*

W dniach 19—26 września bawić będzie w Polsce zespół gimnastyczny słynnego Nils Bukha, twórcy popularnej metody gimnastyki.

Program pokazów drużyny gimnastycznej, kobiecej i męskiej, będzie następujący: 19 bm pokaz publiczny w Warszawie (organizuje PZPN), 21 bm w CIWF-ie na Bielanach pokaz dla zaproszonych gości, 22 bm pokaz w Łodzi (organizuje ŁKS) 23 bm w Krakowie (organizuje Krak. OZPN), 26 bm w Katowicach (organizuje Sokół), 26 bm w Poznaniu (organizuje Sokół). Pokazy te odbędą się staraniem towarzystwa polsko-duńskiego i Pol. Kom. Olimpijskiego. W skład drużyny wchodzi 26 osób, pod kierownictwem Nils Bukha.

ZE SPORTU NA WSI POLESKIEJ

Chlubnym dorobkiem pracy kulturalnej na wsi, na polu wychowawczo-sportowym mogą się poszczycić Lemieszewice w pow. Pińskim. Zarząd tej gminy w osobach wójta p. Zakrzewskiego i sekretarza p. Jachty oraz komendanta Związku Strzeleckiego p. Pawłowskiego wykazał pełne zrozumienie roli sportu wśród młodzieży wiejskiej. Dzięki ich staraniom Lemieszewice posiadają ładne boisko sportowe, na którym odbyły się już dwukrotnie zawody z okazji święta W. F. i P. W. Poza tym na dużym placu w środku wsi codziennie w wolnych chwilach — zwłaszcza w niedziele i święta młodzież tamt. obserwowana przez gromadę starszych, z zamiłowaniem uprawia grę siatkową. Ostatnio odbyły się tam z okazji gminnego święta sportowego zawody, w których wzięli udział zawodnicy pięciu sąsiednich wsi.

CO ROBIĄ INNI?

Międzynarodowa Federacja Kolarska postanowiła na kongresie w Amsterdamie zrezygnować z urządzenia olimpijskich zawodów kolarskich w Tokio, o ile Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zgodzi się na zwrot utraconych zarobków.

*

Delegat St. Zjednoczonych do M. K. Ol. p. Avery Brundage prowadzi usilną kampanię przeciw przełożeniu terminu Igrzysk XII Olimpiady w Tokio, z sierpnia na październik 1940 r. Przyjęcie tego terminu postawiłoby Amerykę wobec trudności nie do przezwyciężenia, a to ze względu, iż olbrzymią większość „asów" amerykańskich stanowią studenci wyższych uczelni. Wyjazd tych zawodników do Tokio, po rozpoczęciu roku akademickiego, byłby często zupełnie niemożliwy.

*

Francuski Związek Lekkoatletyczny, zachęcony przykładem Ameryki, zaczął szukać nowych talentów wśród czarnych mieszkańców kolonii. W Dakarze przeprowadzono ostatnio zawody, w których udział wzięło 40 młodych chłopców, wybranych z pośród uczestników kursu sportowego, zorganizowanego dla młodzieży tubylczej.

Wyniki nie były wprawdzie rewelacyjne, zachęciły jednak kierownictwo Związku do dalszych poszukiwań. W listopadzie wyjedzie do Afryki specjalna komisja związku, która utworzy w szeregu miejscowości stałe delegatury.

*

Podczas gdy w 1933 r. było we Francji 306 kandydatów i 254 kandydatki na stanowiska nauczycieli wychowania fizycznego, w 1937 r. na 35 wakujących stanowisk męskich znalazło się tylko 32 amatorów, podczas gdy na 37 wakansów kobiecych reflektowały zaledwie 24 panie. Przyczyną tak słabego zainteresowania jest, zdaniem „L'Auto" fakt, iż nauczycielom stawiane są bardzo wygórowane wymagania, przy zupełnie nieodpowiednim wynagrodzeniu.

DELEGACI DO ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Dla utrzymania stałego i ścisłego kontaktu z polskimi związkami sportowymi oraz dla sharmonizowania i powiązania ich pracy z własnymi zamierzeniami, ustanowił P. U. W. F. i P. W. przed 3 laty instytucję delegatów do związków sportowych. Delegat jest z jednej strony referentem spraw danego związku na terenie P. U. W. F. i P. W., z drugiej zaś informatorem związku o wytycznych, intencjach, względnie poczynaniach P. U. W. F. i P. W. Po ostatnich zmianach personalnych lista delegatów przedstawia się następująco:

Z.P.Z.S — mjr Sieńczak Władysław, P.Z.L.A. — mjr Uhacz Józef, P.Z.P.N. — inż. Kuchar Tadeusz, P.Z.P.R. — mjr Kierkowski Kazimierz, P.Z.Boks. — kpt. dr Grodzki Marian, P.Z.Pływ. — kpt. Ślósarczyk Marceli, P.Z.Kaj — mgr Baranowski Bogdan, P.Z.Żegl. — inż. Bielawski Longin, P.Z.Kol. — kpt. Kuliszewski Wacław, P.Z.Szerm. — insp. dr Sobolewski, P.Z.Atl. — kpt. Stefański Stanisław III, P.Z.Łyżw. — kpt. Ilkowski Piotr, P.Z.H.L. — mgr Przybysławski Zbigniew, P.Z.N. — dr Szatkowski Henryk, P.Z.T.W. — kpt. dr Mazurek Józef, P.Z.L-T. — kpt. Suchorzewski Edward, P.Z.Strz. Sport. i P.Z.Łucz. — mjr Stawarz Stanisław, P.Z.Motocykl. — kpt. Cichocki Jan, P. Z. Jeźdz. — rtm. Młodzianowski Stanisław, Z. T. G. „Sokół" — kpt. Wojtal Edmund, P.T.Tatrz.— płk. dypl. Zieleniewski, Z.Dz.Sp. — inż. Grabowski Jerzy.

DOM ŻEGLARZA

Polskie żeglarstwo morskie odczuwało dotąd dotkliwy brak pomyślanych na większą skalę urządzeń, któreby pozwalały z jednej strony w prawdziwie nowoczesnych warunkach prowadzić szkolenie przyszłych kadr żeglarskich, z drugiej zaś tworzyły pewnego rodzaju wspólne centrum zespalające całe życie żeglarskie na wybrzeżu.

Celem usunięcia tego braku P. U. W. F. i P. W. przystąpił do budowy ośrodka morskiego wyszkoleniowego dla młodzieży w Jastarni, oraz do budowy w Gdyni wspólnego ośrodka dla wszystkich klubów, jak: Oficerski Yacht-Klub, Yacht Klub Polski, Liga Morska i Kolonialna, Związek Harcerstwa Polskiego itd. Kluby te otrzymają własne budynki łącznie z hangarami, poza tym powstanie „Dom Żeglarza", przeznaczony do wspólnego użytkowania w celach klubowych i reprezentacyjnych. Warto zaznaczyć, że „Dom Żeglarza" będzie rozporządzał zimowym basenem pływackim.

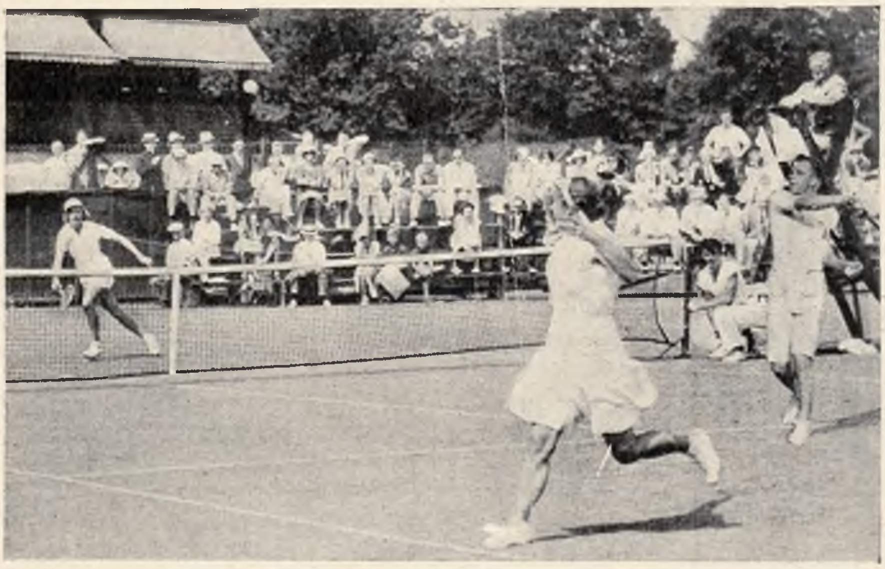
Budowę rozpoczęto już w roku bieżącym; rozłożona ona będzie na 3 lata. Obok tych zasadniczych ośrodków, P. U. W. F. i P. W. przewiduje utworzenie bazy dla dalekobieżnych wypraw morskich. Baza ta powstanie prawdopodobnie przy porcie rybackim w Wielkiej Wsi.

ROZWÓJ SPORTU STRZELECKIEGO

W ostatnich czasach przeprowadzono kilka konferencji poświęconych sprawie propagandy rozwoju sportu strzeleckiego. Konferencje te — w których obok przedstawicieli zainteresowanych czynników urzędowych wzięli również udział wybitni praktycy i zawodnicy strzelecy — doprowadziły do uzgodnienia poglądów na kwestie zasadnicze związane z zagadnieneim rozwoju strzelectwa oraz na sposoby realizacji ustalonych postulatów. Stwierdzono konieczność podniesienia wartości produkowanej w kraju amunicji sportowej oraz przyjęto zasady odpowiedniej akcji w tym kierunku. Uznano za niezbędne wypuszczenie na rynek nowego typu karabinka sportowego przydatnego dla strzelectwa zarówno w wojsku, jak w organizacjach p. w. i klubach strzeleckich, oraz sprecyzowano zasady jego konstrukcji. Prototyp wyprodukowany przez Państwową Fabrykę Karabinów będzie poddany praktycznym próbom w okresie 6 miesięcy.

Uznano konieczność zniżenia opłat pobieranych przez właścicieli strzelnic, wychodząc z założenia, że strzelnice nie mogą być traktowane jako przedsiębiorstwa dochodowe, gdyż utrzymujące je organizacje mają zadanie propagowania strzelectwa i na ten cel otrzymują subwencję. Celem zapoczątkowania powyższej akcji P. U. W. F. i P. W. postanowił doprowadzić do wydatnego zniżenia opłat na 3 największych strzelnicach stołecznych.

CZY SIĘ ZNASZ? CZY SIĘ POZNASZ?



Para Jędrzejowska — Hebda na tegorocznym turnieju w Wimbledon; w głębi Marble.

KUPON Nr 2

Imię ....

Nazwisko ....

Dokł. adres ....

Wykaz błędów ....

Jak już zapowiedzieliśmy w pierwszym numerze, zamieszczać będziemy na tym miejscu zdjęcia, posiadające tę wadę, iż albo coś będzie nie w porządku w tekście objaśniającym, albo coś niezgodne z przepisami sportowymi, albo wreszcie — i jed no i drugie.

By wziąć udział w konkursie, należy wyciąć kupon, odpowiednio go wypełnić i wysłać do redakcji najpóźniej w najbliższą po ukazaniu się numeru sobotę, zaznaczając na kopercie: „konkurs".

Pomiędzy czytelnikami, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na zagadkę Nr. 2 — rozlosowanych będzie 5 nagród książkowych.

Czytelnicy, którzy nadeślą kolejnych 10 trafnych odpowiedzi, otrzymywać będą bezpłatnie „Sport Polski" przez cały rok 1938.

*

Na zagadkę Nr 1 otrzymaliśmy tylko 9 prawidłowych odpowiedzi. Czytelników, którzy podali słusznie, iż Kusociński nie brał udziału w Igrzyskach berlińskich, a nawet, że zdjęcie przedstawia moment z biegu Kusociński—Lehtinen—Petterson w Warszawie — było wielu; natomiast tylko nieliczni zwrócili uwagę na okoliczność, iż na naszym zdjęciu zawodnicy biegli w nieprawidłowym kierunku (to znaczy w kierunku strzałki zegarowej a nie odwrotnie jak przewidują przepisy).

Nagrody książkowe otrzymują drogą losowania pp. Wojciech Florkiewicz z Krakowa, Wacław Kamiński z Łodzi, Stanisław Lipiński z Warszawy, Władysław Prusak z Zielonki i Zdzisław Syk z Warszawy. Prawidłowe odpowiedzi nadesłali poza tym Aleksandra Kamińska ze Zgierza, Jerzy Makowiczka, Stefan Miedziakowski i Henryk Wiraszko z Warszawy.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że niektórzy czytelnicy starali się wyszukiwać błędy tam, gdzie ich nie było; jeden z nich oświadczył z wielką pewnością siebie, że „niemożliwe jest i tego nie było, żeby Walasiewiczówna przebiegła 100 yardów w 10,9 sek.", ujrzał dla niewiadomo jakich powodów tylko jedno wiosło w rękach Vereya oraz uznał, że niesposób odbić bekhendem piłki, którą się „trzyma na łokciu".

Twierdzimy stanowczo, że Stanisława Walasiewiczowa istotnie przebiegła w dn. 21 sierpnia b. r. 100 yardów w 10,9 sek. ustanawiając rekord światowy. 100 yardów — to przecież tylko 91 metrów, więc wynik ten, aczkolwiek istotnie wspaniały, nie jest ani niemożliwy, ani nieprawdopodobny. Co do Vereya — każdy kto się dobrze przypatrzy umieszczonemu w Nr 1 zdjęciu przekona się bez trudu, że mu ani rąk, ani wioseł nie brakuje; wreszcie — nie trzeba nawet studjować naukowo perspektywy, by wiedzieć, że na płaskim rysunku przedmioty znajdujące się bliżej „leżą" na znajdujących się na dalszym planie. Starczy wszakże porównać rozmiary piłki i ręki, by zdać sobie sprawę, że nie znajdują się w tej samej od nas odległości. By jednak zapobiec na przyszłość podobnym zabawnym nieporozumieniem, spieszymy zapewnić, iż zdjęcia „konkursowe" zamieszczać będziemy wyłącznie na ostatniej stronie.

Redakcja: ul. Myśliwiecka 3 tel. 8-63 66. **Warszawa** **Administracja: Pl. J. Piłsudskiego 1** tel. 2-00-55.

Prenumerata roczna — 12 zł, dla klubów zrzeszonych w Zw. Pol. Zw. Sport. — 10 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 118

Ogłoszenia: 1/1 — 100 zł, 1/2 — 60 zł, 1/4 — 35 zł, 1/8 20 zł.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 17 — 19

REDAKTOR: WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA"

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.